



O szczepieniach przeciw covid-19

2021-02-17

Jak wygląda sytuacja ze szczepieniami przeciwko koronawirusowi? Co należałoby zrobić, aby tę sytuację polepszyć? - pytano i rozmawiano podczas posiedzenia Komisji Zdrowia i Uzdrowiskowej.

Gościem oraz ekspertem na posiedzeniu komisji był dr Jerzy Radziszowski, przewodniczący zespołu ds. podstawowej opieki zdrowotnej przy Okręgowej Radzie Lekarskiej w Krakowie. Na wstępie Jerzy Radziszowski zaznaczył, iż w obecnej sytuacji trudno mówić o szczepieniach populacyjnych, gdyż tygodniowa liczba osób szczepionych jest zbyt niska. Przychodnia w której pracuje dr Jerzy Radziszowski, tygodniowo szczepi zaledwie 30 osób, podobna sytuacja jest w innych przychodniach. - Natomiast jeśli chodzi o inne schorzenia, wykonujemy ok. 150 szczepień dziennie - mówił Radziszowski. - Ilość dawek, które otrzymujemy jest po prostu zbyt mała. Zakładam, że są to przejściowe problemy z dostawą szczepionek, ale do końca tego kwartału nie mam żadnych informacji o ewentualnym zwiększeniu ilości szczepionek - informował lekarz. Problemem jest także wstrzymanie szczepień dla osób z grupy 0, czyli medyków i pracowników służby ochrony zdrowia. Część osób z tej grupy nie została jeszcze zaszczepiona nawet pierwszą dawką. Jedynym pozytywnym aspektem szczepień są szczepienia pensjonariuszy Domów Pomocy Społecznej, które przebiegły sprawnie. Podobnie jest z chęcią szczepień wśród osób z grupy 70+. - Mamy praktycznie stuprocentową frekwencję na te szczepienia. Seniorzy bardzo chętnie się szczepią - tłumaczył Radziszowski. Radna Alicja Szczepańska pytała m.in. o to, czy dochodzi do marnowania jakiś dawek szczepionki? - Do tej pory w jednym przypadku musieliśmy zutylizować dawkę szczepionki. W trakcie podawania szczepionki pacjentowi DPS przy Szpitalu Babińskiego pacjent zniszczył strzykawkę i należało środek zutylizować. Mimo, że wcześniej wyraził chęć zaszczepienia - tłumaczył doktor Jerzy Radziszowski.

Niedawno rozpoczęły się szczepienia w grupie nauczycieli, tu także wiele wątpliwości co do procedury miał dr Jerzy Radziszowski. Jego zdaniem nauczyciele nie powinni przychodzić do punktów szczepień czy szpitali węzłowych. Z dwóch powodów: po pierwsze, istnieje wysokie ryzyko transmisji wirusa, po drugie zabiera to za dużo czasu. Rozsądnym wyjściem byłoby wykorzystanie gabinetów pielęgniarskich, które istnieją w szkołach, a które w głównej mierze służyły kiedyś do szczepień.